

Bohdan Halczak

**OBRAZ ŚRODKOWEGO NADODRZA W 1936 R.
W RELACJI POLSKIEGO TURYSTY**

Na przełomie sierpnia i września 1936 r. odbył się spływ kajakowy z Międzychodu do Berlina. Jego uczestnicy przepłynęli Wartą do Odry, a następnie dotarli kanałami do stolicy Niemiec, gdzie mieli możliwość obserwowania igrzysk olimpijskich. W spływie wziął udział także Jędrzej Giertych. Mimo stosunkowo młodego wieku (33 lata) była to postać znacząca w życiu politycznym II Rzeczypospolitej. Jeden z najwybitniejszych publicystów Stronnictwa Narodowego, należał do ścisłego grona przywódców obozu narodowo-demokratycznego¹. Narodowa Demokracja, chociaż odsunięta od władzy w wyniku przewrotu majowego w 1926 r., nadal pozostawała poważną siłą polityczną, z którą musiał liczyć się także obóz rządowy. Wrażenia z podróży kajakiem po Niemczech opisał Jędrzej Giertych w broszurze opublikowanej wkrótce po powrocie do kraju².

Jakkolwiek Giertych był miłośnikiem kajakarstwa, decyzja o udziale w spływie nie była efektem jego turystycznych zainteresowań. „Nie byłem w Niemczech od lat kilku — pisał — czyli że nie znam Niemiec hitlerowskich. Odświeżyć sobie dawną znajomość tego kraju, zobaczyć, co się w nim zmieniło, dowiedzieć się, co dziś szeroki ogół myśli, jakie są jego nastroje polityczne, dążenia, nadzieje i obawy — wszystko to zachęca do podróży”³.

Zainteresowanie Giertycha hitlerowskimi Niemcami nie było przypadkowe. Dojście nazistów do władzy w Niemczech w 1933 r. spotkało się z pozytywną reakcją narodowych demokratów⁴. Sądono iż Niemcy pogrążone

¹K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939*, Warszawa 1989, s. 147; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939*, Wrocław 1980, s. 308; O. Bergmann, *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918–1929*, Poznań 1998, s. 327.

²J. Giertych, *Kajakiem po Niemczech*, Pelplin [bez daty].

³*Ibidem*, s. 6.

⁴„W razie upadku reżymu narodowo-socjalistycznego nastąpiłyby w Rzeszy albo rządy kół konserwatywno-monarchistycznych, albo rządy liberalno-demokratyczne, albo wreszcie rządy czerwonej międzynarodówki moskiewskiej” (*Nasze stanowisko wobec wydarzeń w Niemczech*, „Kurier Poznański” 1934, nr 311, s. 1).

w wewnętrznej walce politycznej długo nie będą zdolne do prowadzenia wrogich działań wobec Polski, a reżym hitlerowski osłabi wpływy lewicowe i masońskie w tym kraju. U niektórych publicystów narodowo-demokratycznych polityka nazistów w pierwszym okresie po dojściu do władzy wywołała nawet swoistą fascynację⁵. Narodowym demokratom imponowała prężność i dynamika ruchu hitlerowskiego, jego sukcesy w walce z opozycją oraz w „odżydzaniu” Niemiec⁶.

Ta niezdrowa, jak można stwierdzić z dzisiejszej perspektywy, fascynacja hitleryzmem występowała w obozie narodowo-demokratycznym z największym nasileniem w latach 1933–1935. W okresie późniejszym stopniowo zanikła. Jednym z publicystów, którzy ulegli fascynacji hitleryzmem, był również Jędrzej Giertych.

W trakcie spływu kajakowego miał możliwość konfrontacji swoich wyobrażeń o Niemczech hitlerowskich z realną rzeczywistością. Jego relacja to cenne źródło dla badaczy myśli politycznej Narodowej Demokracji w latach trzydziestych. Dla współczesnego historyka szokująca jest czasami naiwność autora i niezajomość realiów totalitarnego państwa.

Niemal natychmiast po przekroczeniu granicy polskim turystom przydzielono młodych aktywistów hitlerowskich w charakterze opiekunów. Funkcję swoją pełnili bardzo troskliwie. Giertych interpretował ten fakt jako przejaw gościnności. Wypowiadane przez przypadkowych niemieckich rozmówców opinie uważał za odzwierciedlenie rzeczywistych poglądów.

Mimo wszystko bezpośredni kontakt z systemem hitlerowskim wywoływał niejednokrotnie konsternację polskiego turysty. Posunięty do granic absurdu kult Adolfa Hitlera szokował Giertycha:

Obcemu niezzytemu ze stosunkami niemieckimi wydaje się rzeczą zabawną przysłuchiwać się takim dialogom, jak np. w sklepie:

- Heilitler!
- Heilitler, łaskawej pani! Czem mogę służyć?
- Proszę 10 deka pieprzu.

To wszystko w tonie klienckiej obojętności i kupieckiej, pełnej nadszkakiwania usługowości⁷.

⁵K. Kawalec, *op. cit.*, s. 182–189; M. Musielak, *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997, s. 46–47; M. Sobczak, *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, s. 424.

⁶Nie oznaczało to przyzwolenia na ludobójstwo, ponieważ reżym nazistowski nie posunął się jeszcze wówczas do „ostatecznego rozwiązania”. W okresie II wojny światowej narodowi demokraci odcięli się od współudziału w zbrodni Holocaustu. Sami padali zresztą niejednokrotnie ofiarą hitlerowskiego ludobójstwa.

⁷J. Giertych, *op. cit.*, s. 9.

Nie mniej szokujące dla polskiego turysty były dostrzeżone przejawy agresywnej propagandy skierowanej przeciwko Kościołowi katolickiemu.

Obserwując sprawne funkcjonowanie systemu nazistowskiego i powszechną militaryzację życia społecznego, Giertych doszedł do wniosku, że państwo Hitlera może być niebezpiecznym przeciwnikiem dla Polski w razie wojny. Podsumowując swoją relację stwierdził, że pozostaje zwolennikiem pokojowej współpracy między Polską i Niemcami, zarazem jednak zastrzegł, że państwo polskie powinno zdecydowanie zabezpieczyć się przed agresją zbrojną ze strony zachodniego sąsiada. „Nawet — pisał — jeśli między Polską a Niemcami ma być dłuższy okres pokoju, nic tego pokoju tak nie ubezpieczy, jak nasza siła militarna. Silnego partnera zarówno obawia się zaczepić wróg, jak stracić lub zrazić sobie przyjaciół”⁸. W późniejszych publikacjach Giertych był znacznie bardziej powściągliwy w ocenie hitleryzmu niż przed pobytem w Niemczech.

Relacja Jędrzeja Giertycha jest także ciekawym źródłem do dziejów Środkowego Nadodrza. Ukazuje obraz regionu w latach trzydziestych widziany oczami polskiego turysty. Giertych był uważnym obserwatorem. Pierwszym miastem, które odwiedzili uczestnicy spływu kajakowego, była Skwierzyna (niemiecka nazwa Schwerin). Giertych – wiedząc, iż miasto było związane historycznie z Wielkopolską, usiłował w miejscowym kościele katolickim doszukać się śladów polskości, nie odnalazł ich jednak. Dalsze poszukiwania uniemożliwili niemieccy opiekunowie którzy ponaglili turystów do dalszej drogi. Nie zezwolono także na postój w Santoku (niemiecka nazwa Zantoch). Giertych nie oparł się refleksji, iż jeszcze w XIII wieku mieścił się tutaj polski gród obronny.

W Landsbergu (obecnie Gorzów Wielkopolski) uczestnicy spływu spędzili jeden dzień. Miasto wywarło na Giertychu duże wrażenie. Zwrócił uwagę na ożywiony ruch w porcie rzeczonym.

Przejeżdżając kajakiem przez Landsberg ujrzeliśmy tam olbrzymi ruch portowy, mnóstwo parowców i holowników i dziesiątki berlinek, przycumowanych do miejskich nadbrzeży nie tylko jedna za drugą, ale też burta o burte. Gdyby nie brak statków morskich, port rzeczny w Landsbergu sprawiałby wrażenie niektórych basenów portowych w Gdańsku. Nic dziwnego! Jak wykazuje statystyka, rocznie zawija do Landsbergu półtora tysiąca statków, a obrót towarowy w porcie wynosi 120 tys. ton, co jak na port rzeczny, jest cyfrą bardzo wysoką⁹.

Samo miasto określił Giertych jako „miłe, tonące w zieleni bardzo pięknych parków, a nie pozbawione też i paru wartościowych zabytków przeszło-

⁸*Ibidem*, s. 27.

⁹*Ibidem*, s. 16–17.

ści, na czele z pięknym kościołem z trzynastego wieku”. Zachwyty polskiego turysty wywołała kryta pływalnia, „jakiej mogłaby temu miastu pozazdrościć Warszawa”. Zaskoczeniem dla Giertycha była informacja, że obiektu nie wzniesiono z funduszy publicznych, lecz został ufundowany przez jednego z miejscowych przedsiębiorców jako dar dla miasta.

Po całodziennym wiosłowaniu z nurtem Warty uczestnicy spływu dotarli do obecnego Kostrzyna, który Giertych określił jako *Kistrzyni*. Po zwiedzeniu miasta polski turysta był zachwycony jego pięknem.

Pod względem architektonicznym Kistrzyni to prawdziwie uroczy zakątek. Renesansowy zamek o prześlicznym dziedzińcu, a w nim cudowne, marmurowe odrzwia bram i wejść, malownicze, stylowe wieżyczki, przestronne, sklepione sale. Przed zamkiem piękny, stary kościół. Dalej pełen uroku rynek z pięknym starym ratuszem i szeregami stylowych kamienic. Wszystko to składa się na obraz miasta mającego swój wyraz odrębny i zasługującego na to, by je zapamiętać¹⁰.

Szczególne wrażenie wywarła na polskim turyście zbudowana w XVI w. twierdza.

Widziałem w życiu różne i rozmiarami znacznie większe starodawne twierdze, zamki i fortyfikacje, ale bodaj nigdzie nie odniosłem wrażenia takiej siły obronnej, jak tutaj. Obronność miejsca, chronionego przez wodę i błoto, przepotężne, fantastycznej grubości mury, wymyślne, dowcipnie porozmieszczane strzelnice, przysadzisty, krzepki, a krępy zarys całości, podziemia, lochy, arsenały, wszystko to składa się na obraz fortecy, na owe czasy będącej wprost nie do zdobycia¹¹.

Giertych nie oparł się refleksji, że umocnienia te wzniesiono przeciwko Rzeczypospolitej. „Ile też takich Kistrzyniów — zastanawiał się — będących takimi samymi arcydziełami sztuki fortyfikacyjnej dzisiejszej, jak Kistrzyni, sztuki XVI-wiekowej, zbudowano przeciw nam w ciszy obecnie? I co niemieckim twierdzom z żelazobetonu i stali przeciwstawić dziś możemy — my?” Nie przypuszczał, że historia udzieli wkrótce tragicznej dla państwa polskiego odpowiedzi na postawione w twierdzy kostrzyńskiej pytanie. Zwiedzający Kostrzyn turysta nie zdawał sobie sprawy, że w pobliżu tego miasta, w Sonnenburgu (obecnie Słońsk) znajduje się obóz koncentracyjny dla przeciwników hitleryzmu. Po roku 1939 za jego drutami wielu Polaków znalazło męczeńską śmierć.

¹⁰ *Ibidem*, s. 24.

¹¹ *Ibidem*, s. 25–26.

Bohdan Halczak

**DAS BILD DES MITTELODERGEBIETES IM JAHRE 1936
IM BERICHT EINES POLNISCHEN TOURISTEN**

Zusammenfassung

Anlässlich der Olympischen Spiele, die 1936 in Berlin stattfanden, wurde eine Wildflußfahrt aus Międzychód (Birnbaum) nach Berlin veranstaltet. Daran nahm u.a. Jędrzej Giertych teil, der nach seiner Rückkehr einen umfangreichen Bericht über seine Reise im Buch „Mit dem Paddelboot durch Deutschland“ veröffentlichte. Er wurde in der II. Republik Polen als Publizist bekannt, der mit Narodowa Demokracja (Nationaldemokraten) verbunden war. Er interessierte sich vor allem für Paddelboottouristik, aber setzte sich als Hauptziel seiner Reise, die Situation in Nazideutschland direkt kennenzulernen. In der ersten Hälfte der dreißiger Jahre gelang es nämlich dem Hitlerfaschismus in gewissem Grade die junge Generation der Nationaldemokraten zu faszinieren. Direkter Kontakt mit den Realien dieses totalitären Staates führte bei dem jungen Publizisten zu einem beträchtlichen psychischen Schock, als er allgegenwärtige Propaganda, Indoktrinierung sowie Militarisierung des gesellschaftlichen Lebens erfuhr. Während der Fahrt besichtigten die polnischen Touristen Skwierzyna (Schwerin), Gorzów Wielkopolski (Landsberg) und Kostrzyn/O. (Küstrin). Einen besonderen Eindruck machte auf den polnischen Touristen das damalige Landsberg (Gorzów Wlk.) mit regem Betrieb im Flußhafen, dem Hallenbad, das seiner Meinung nach auch damaliges Warszawa hätte beneiden können und wohlgepflegten städtischen Parks. Die Relation von Giertych ist eine interessante Quelle für die Geschichtsforschung unserer Region.